

OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW
I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Gornika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO



WYCHODZI 25-^{qo} KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 6

KATOWICE, dnia 25 czerwca 1938 r.

Rok XXXIV

Przemówienie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Bienka na akademii w Chorzowie
z okazji 47-lecia Encykliki „Rerum Novarum”

Dwie wielkie pomyłki ludzkości

Socjalizm i kapitalizm zaprowadziły zbiorowość na dno nędzy materialnej i moralnej

W niedzielę, dnia 16 maja br. odbyła się w Chorzowie wielka akademii zorganizowana przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie w celu uczczenia 47 rocznicy Encykliki Ojca św. Leona XIII „Rerum Novarum”.

Akademii zaszczylił swoją obecnością Jego Ekscelencja Ks. Biskup Bienek wraz z świtą Duchowieństwa. Po wyczerpaniu obfitego programu przemówił J. E. Ks. Biskup, którego przemówienie podajemy w całości.

„Przyszlśmy uczcić encyklikę „Rerum Novarum” — tę encyklikę, która tak dobitnie podkreśliła, że należy wprowadzić prawo Boże w życie społeczne, do warsztatów pracy, przeprowadzić prawo Boże w stosunkach, jakie powstały pomiędzy pracodawcami i pracownikami.

Instynktownie odczuwacie, że tylko te zasady, które podane są w encyklice tej, oraz encyklice „Quadragesimo Anno” i „Divini Redemptoris” — pogodzić potrafią prawo z obowiązkami drugich.

Godzą one autorytet z wolnością, godzą godność jednostki z godnością Państwa, godzą podwładnego z przełożonymi, gdyż jednemu nakazują posłuszeństwo wobec drugiego — zaś z nie mniejszym naciskiem domagają się uszanowania „osobowości podwładnego”, jego godności ludzkiej — więcej — jego godności, wynikającej z posłannictwa Bożego.

Wielki czyn encyklik „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno” polega na tym, że nakreślono w nich konkretne granice. Granice wolności dla jednostki oraz granice dla społeczności, gdyby chciała jednostkę zakuć w kajdany niewoli...

Jak doszło do tego, że granice te zatarły się? Nie było bowiem zawsze tak! Jak było za czasów pozornie „ciemnego” średniowiecza? Poglądy religijne przenikały całą działalność, całe usposobienie człowieka. Każda czynność była nastawiona na wypełnienie obowiązku człowieka względem Boga, obojętnie czy była to praca za pługiem, czy przy piecu kuchennym, czy na wojnie, czy nad książką. Każda praca miała tę

samą wartość — chodziło bowiem tylko o to, w jakiej intencji i w jakiej instytucji pracę ktoś wykonywał.

Potem narodził się człowiek, liczący człowieka — kalkulator, operujący suchymi cyframi — człowiek, który zaczął porównywać poszczególne rodzaje prac oraz ich wyniki z praktyczną wartością, jaką mają dla życia codziennego, a szczególnie, jakie dają mu korzyści materialne.

Wykalkulował ten człowiek, że jedna praca lepsze przynosi mu zyski, druga gorsze. Ale przy tej kalkulacji zapomniał o właściwej wartości pracy, o jej wartości wiecznej, — o wartości nadprzyrodzonej, sięgającej do zaświatów — do wieczności.

Wartość pracy została zdewaluowana z wartości wiecznej na wartość doczesną — z wartości trwałej na wartość doraźną — przemijającą. A co najgorsze, zdołano wmówić człowiekowi, że właśnie przez takie zdewaluowanie pracy uwartościowano ją, że właśnie ta dewaluacja zuboży człowieka i przyniesie mu szczęście trwałe!

Przekonano się jednak, że stała się wielka pomyłka — ale nie tylko pomyłka!

Przekonano się, że było to prostym oszustwem! Ludzie zamiast swobody — radości — wolności — dobrobytu — dostali się w kajdany kapitalizmu!

Co ludzkość była powinna teraz robić?... Po prostu nawrócić do Boga i Jego praw. — To była jedyna logiczna konsekwencja głębokich rozczarowań. Ale ludzkość to jak małe dzieci, które chcą być mądrze od rodziców... Zamiast nawrócić do Boga, wywołano drugą klęskę światową nie mniejszą, a co gorsze, ciężką dla tych przez kapitalizm uciśnionych i wyzyskiwanych.

Zamiast nawrócić do prawa Boga, rozpętano walkę klas z pominięciem, z pogwałceniem — podeptaniem tegoż prawa Bożego!

Kapitalizm, zrodzony z indywidualizmu, samolubstwa, dążył do opanowania jednych przez drugich. Socjalizm zaś i jego logiczna konsekwencja — komu-

nizm, dąży na tej samej podstawie indywidualizmu, samolubstwa do opanowania jednej klasy przez drugą!

Jedno źródło — dwa zła! Źródło zatrute... A ponieważ z zatrutego źródła nie może czerpać ludzkość bez szkody zdrowych soków — skutki ukazać się musiały i też w straszny sposób ukazały się w Bol-szewii.

Człowiek przestawszy patrzeć w dal — w przyszłość wieczną — stał się istotą płytką i przyziemną — stał się indywidualistą, który patrzy tylko na siebie, kombinuje w jaki sposób swojej osobie potrafiłby najlepiej dogodzić — siebie wysunąć na pierwszy plan. Człowiek przestawszy patrzeć hen w dal — w przyszłość wieczną — zapomniał o tym, że jest członkiem tej jednej wielkiej rodziny Bożej i że z podporządkowaniem się tej wielkiej rodzinie dla niej żyć i pracować musi!

Człowiek zapomniał o tym, że należy do społeczności, że jej winien służyć — i dlatego zaczął nadużywać dla swych własnych osobistych, doraźnych ziemskich i materialnych celów — społeczność ludzką.

I tak zrodził się człowiek kapitalistyczny, człowiek, który swego brata nadużywał, wykorzystywał, wyzyskiwał, oszukiwał jak tylko mógł, a za kapitalistami jako takimi przyszedł ustrój kapitalistyczny w ujemnym tego słowa znaczeniu, który to spetryfikował, usankcjonował. Przyszedł kapitalizm — zrodzony z indywidualizmu. Zdołano wmówić ludzkości, że właśnie indywidualizm, — podkreślenie praw człowieka — skoncentrowanie uwagi człowieka na doczesne wyniki i owoce pracy, są uwolnieniem człowieka — uwolnieniem od więzów niezdolnych, które nakłada na człowieka Bóg i Kościół. Uwolnieniem z więzów tamujących rozwój kultury ludzkości — uwolnieniem z więzów nie pozwalających człowiekowi na świeży, swobodny, radosny oddech — uwolnieniem z wiekowej barbarzyństwa — z wiekowej niewoli.

Zeswieczono człowieka — pracę człowieka i wszystkie dziedziny ludzkiej działalności. Wszystko szło po pochyłej drodze w dół, aż wpadło w przepaść, której na imię — bolszewizm. I w tym wypadku przekonała się ludzkość, że socjalizm i komunizm, zrodzone z indywidualizmu, są wielką pomyłką. Ale nie

tylko pomyłką... wielkim oszustwem ludzkości, a przede wszystkim tych małych, słabych, ubogich...

Przyszłście dziś uczyć wielkie encykliki społeczne przedstawiciela Boga na ziemi. Te encykliki, które unikają wszelkiej przesady, które zachowują zawsze równowagę — sprawiedliwość i prawdę — które domagają się sprawiedliwości i prawdy w teorii i w praktyce dla wszystkich i od wszystkich dla jednostki, które łączą się w miłości wobec wszystkich bez wyjątku, wobec kolegów, przełożonych i poddanych.

Tchnienie ducha Bożego przechodzi przez świat. Zauważyć to można w wszystkich nieomal dziedzinach życia społecznego całego świata. Wzmaga się w sposób co prawda zastraszający bezbożnictwo, które terrorem, ogniem i mieczem, krwią i głodem zapanować chce nad światem.

Wzmaga się jednak też łagodny i cichy — ale tym samym niemniej potężny duch Boży — nie tylko w murach kościołów i przed tabernakulum, w kościelnych domach związkowych — ale i poza kościołem — tam gdzie o Boga i o sprawach Bożych — o prawie Bożym dotychczas całkiem milczano, albo bardzo mało o tym wspomniano. Mówi się coraz silniej i dobitniej o prawach Bożych i enuncjacji reprezentanta Bożego na ziemi — Ojca świętego.

Niezmiernie się cieszę, że mogę dziś być u Was. Zawsze Wasz Związek był związkiem chrześcijańskim — katolickim i zasady te otwarcie podkreślał. W ostatnim czasie sprawami prawa Bożego znacznie więcej Związek się interesuje i znacznie silniej je podkreśla, tak jak tego wymaga rzeczywistość! Składam Wam za to najserdeczniejsze podziękowanie. Bo właśnie takie podkreślenie praw Bożych w wszystkich dziedzinach życia doczesnego — prywatnego i społecznego — i wprowadzenie prawa Bożego w życie jest najlepszym gwarantem ładu społecznego i pokoju przyszłego dla wszystkich — przede wszystkim dla rodzin Waszych, dla dzieci Waszych!

Pielęgnujcie zasady sprawiedliwości i miłości bezwzględnie!

Stańcie się takim zaczynem sprawiedliwości i miłości w Waszych warsztatach pracy, w własnych rodzinach — wszędzie gdzie przebywacie!"

Wstępne prace nad zapowiadaną reformą ubezpieczeń społecznych

Ministerstwo Opieki Społecznej, zgodnie z zapowiedziami, przystąpiło do wstępnych prac nad zapowiadaną reformą ubezpieczeń społecznych. Pierwszym etapem tych prac jest powołanie przez min. Kościalkowskiego Rady ubezpieczeń społecznych.

W dniu 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem min. Kościalkowskiego już pierwsze posiedzenie inauguracyjne tej Rady. W posiedzeniu wzięli udział: podsekretarz stanu W. Jastrzębski, b. minister dr. Hubicki oraz wchodzący w skład Rady przedstawiciele związków zawodowych pracowniczych i robotniczych, dalej przedstawiciele organizacji pracodawców oraz przedstawiciele świata lekarskiego i naukowego.

Otwierając posiedzenie inauguracyjne, min. Kościalkowski wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował zadania ubezpieczeń społecznych, a następnie stwierdził, że zamiarem jego jest, aby wszystkie ważniejsze projekty ustawodawcze z zakresu ubezpieczeń społecznych podawane były pod obrady Rady ubezpieczeń. Dalej min. Kościalkowski stwierdził, że zgromadzenie przedstawiciele nauki, świata pracy, sfer

gospodarczych oraz znawców praktycznych różnorodnych zagadnień społecznych i ekonomicznych, a następnie wymiana tych poglądów w toku wspólnych obrad, wzajemne ścieranie się sprzecznych nieraz stanowisk dla wykrystalizowania wspólnej opinii Rady, przyczyni się niewątpliwie do najbardziej rzeczowego i zgodnego z interesem ogólnym normowania dziedziny ubezpieczeń społecznych.

— Oczekuję od Rady — mówił min. Kościalkowski — cennej pomocy w wysiłkach, zmierzających do udoskonalenia ubezpieczeń społecznych.

Po uchwaleniu regulaminu obrad Rada ubezpieczeń społecznych zajęła się od razu rozpatrzeniem projektu ustawy o pracowniczych Kasach ubezpieczeń i Funduszach emerytalnych. W celu szczegółowego przedyskutowania projektu Rada wyłoniła specjalną komisję, w której skład weszło po 5-ciu przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców oraz 5-ciu rzeczoznawców. Przewodniczącym komisji mianował min. Kościalkowski b. min. Jankowskiego.

W dyskusji, po przemówieniu ministra, na radzie

poruszono m. in. sprawę równowagi finansowej ubezpieczeń pracowników umysłowych, sprawę wysokości świadczeń na wypadek braku pracy pracowników i t. d. oraz zwrócono się do p. ministra o uwzględnienie w porządku obrad następnego posiedzenia Rady sprawozdania ze stanu faktycznego ubezpieczeń społecznych.

W myśl zapowiedzi min. Kościalkowskiego, następnego posiedzenie Rady poświęcone będzie omówieniu tych zagadnień, a w szczególności przedłożone będzie Radzie sprawozdanie z faktycznego stanu finansowego ubezpieczeń społecznych w ogóle.

Ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego należą do Rady: drh. drh. Jankowski, Grajek i Leśniewski.

Narodowo-socialistyczna reforma niemieckich ubezpieczeń społecznych

W dniu 21 grudnia 1927 r. rząd Rzeszy uchwalił ustawę o rozbudowie ubezpieczenia rentowego, która reformuje w wielu bardzo istotnych częściach niemieckie ubezpieczenie inwalidzkie (księga IV R. V. O.) ubezpieczenie pracowników umysłowych (Angestelltenversicherungsgesetz) i zarówno robotnicze jak i pracownicze pensyjne ubezpieczenie górnicze (Reichsknappschaftsgesetz).

Ogłoszony w Reichsgesetzblatt wstęp, którym zapatrzone tekst ustawy, rozwija główne przesłanki nowej niemieckiej ustawy ubezpieczeniowej, której doniosłość podkreślono ze strony oficjalnej czynników rządowych w drodze całego szeregu wywiadów, notatek i komunikatów prasowych.

We wstępie czytamy mianowicie co następuje: „Pokonanie bezrobocia otwiera drogę, zmierzającą do zapewnienia egzystencji ubezpieczenia rentowego narodu niemieckiego oraz do zapoczątkowania przebudowy świadczeń ubezpieczenia rentowego według zasad narodowo-socialistycznych. Dla ludu pracującego szczególnie pilne jest ułatwienie zawierania związków małżeńskich, poprawa rent dla młodocianych, dla ubezpieczonych posiadających większą liczbę dzieci i dla uczestników wojny, dostosowanie ubezpieczenia do wprowadzonej ponownie służby z bronią w rękę („wiedererrungene Wehrfreiheit“) i służby pracy, poza tym znaczne obniżenie składek i podwyższenie rent dla górnika, pracującego wśród ciężkich niebezpieczeństw natury zawodowej. Równocześnie mogły być również znacznie rozszerzone świadczenia Rzeszy na rzecz rodzin posiadających dużą liczbę dzieci“.

Z chwilą, gdy w dniu 31 stycznia 1933 r. w Niemczech doszedł do władzy narodowy socjalizm, program jego w dziedzinie ubezpieczeń społecznych był wielką niewiadomą. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w łonie ruchu narodowo-socialistycznego krzyżowały się różne bardzo sprzeczne poglądy na naturę i cele ubezpieczeń społecznych. W obozie tym znalazły początkowo, jak się zdaje, silny oddźwięk hasła zastąpienia przymusowego ubezpieczenia przymusową oszczędnością. Chwila, w której obóz Adolfa Hitlera doszedł do władzy, była z punktu widzenia sytuacji ubezpieczeń społecznych szczególnie trudna. Niemcy w okresie rządów poprzednich przeżyli mianowicie ostatnio okres ustawodawstwa nadzwyczajnego, które dotkliwie obniżyło poziom niemieckiego ustawodawstwa społecznego.

Pierwsze poczynania rządu były raczej skromne i umiarkowane. Na pierwszy plan poszły z natury rzeczy posunięcia natury organizacyjnej, które dostosowały ustrojowe formy ubezpieczeń społecznych do ogólnych wytycznych polityki III Rzeszy. System samorządu ubezpieczeń społecznych zastąpiono systemem wodzostwa, stawiając na czele poszczególnych instytucji ubezpieczeń społecznych kierowników („Leiter“). Dążąc do naprawienia ustawodawstwa kryzysowego,

które odbiło się szczególnie dotkliwie na ubezpieczeniu na wypadek choroby, poprawiono w pewnych punktach przepisy świadczeniowe z zakresu tej gałęzi ubezpieczeń społecznych. Ale punkt ciężkości zainteresowań polityki ubezpieczeniowej narodowego socjalizmu spoczywał raczej na ubezpieczeniu rentowym. Nie darmo punkt 15 programu N. S. D. A. P. przewidywał „jak najszybszą rozbudowę zabezpieczenia na starość“. Nim jednak mogły ulec istotnej zmianie materialne podstawy ubezpieczeń społecznych, na których miało być wyciśnięte pietno zmierzającej ku osiągnięciu określonych celów polityki społecznej III Rzeszy, musiała być dokonana sanacja finansowa wszystkich trzech gałęzi społecznego ubezpieczenia emerytalnego; w okresie kryzysowym były one bowiem pozbawione należytego fundamentu, który by zapewnił im wykonywanie ciężących na nich zobowiązań świadczeniowych. Dalszy, prawdopodobnie nie ostatni, etap w rozwoju ustawodawstwa ubezpieczeniowego w III Rzeszy zapoczątkowanym ustawą z 7 grudnia 1933 r. stanowi wydanie ustawy z 21 grudnia 1937 r.

Ostateczna sanacja ubezpieczenia inwalidzkiego i ubezpieczenia pracowników umysłowych polega na usunięciu deficytów akturalnych obu tych gałęzi ubezpieczeń społecznych w drodze zapewnienia mu poważnych środków finansowych z ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, które wobec dokonanego w ciągu 5 lat ostatnich wchłonięcia dużej części bezrobotnych przez gospodarstwo i skierowanie ich ku nowym zadaniom wysuniętym dziś w Niemczech na plan pierwszy, mogło być odciążone na rzecz innych gałęzi ubezpieczeń społecznych. Tak więc raz jeszcze dokonano w Niemczech przegrupowania poszczególnych działań ubezpieczeń społecznych, zmieniając ich rolę w ogólnej hierarchii niemieckiego ustawodawstwa społecznego. Niezależnie do rozszerzenia podstaw finansowych pewnych działów ubezpieczeń społecznych na koszt innych, zapewniono ubezpieczeniu inwalidzkiemu i ubezpieczeniu pracowników umysłowych pełną gwarancję finansową ze strony Rzeszy, przewidując, że w razie potrzeby obok dodatków i dopłat istniejących w chwili obecnej ubezpieczenia te finansowane będą z budżetu państwa dodatkowo również i w inny sposób. Sanację pensyjnego ubezpieczenia górniczego robotników zapewniają nowe wydatne dopłaty ze strony skarbu Rzeszy i ubezpieczenia górniczego pracowników umysłowych przeprowadzone w drodze zapewnienia mu należytych środków z ogólnego ubezpieczenia pracowników umysłowych, przez podwyżkę składek na koszt pracodawców i pewne ograniczenie nadmiernie szerokiego dotychczas osobowego jego zasięgu. We wszystkich tych zmianach przejawia się bezsprzecznie idea ogólnej solidarności społecznej, znajdująca swój dobitny wyraz zwłaszcza w pomocy udzielonej przemysłowi górniczemu, jako posiadającemu charakter kluczowy, przez całe gospodarstwo

narodowe, a górników jako najbardziej narażonej na niebezpieczeństwa grupie świata pracy — przez ogół pracowników najemnych. Ideę tę może jeszcze wyraźniej uwydatnić zupełnie wyjątkowa rola wyznaczona przez ustawę z 21 grudnia 1937 r. w dziedzinie ubezpieczeń społecznych skarbowi Rzeszy, który ma odciążać jak najwydatniej pracowników i pracodawców, przychodząc im z pomocą w zabezpieczeniu pracowników najemnym należytych świadczeń na wypadek zajścia zdarzeń losowych.

Z przepisami podkreślającymi elementy solidarności ogólnonarodowej w ubezpieczeniu społecznych łączy się pośrednio i wiąże nowy przepis ustawy z 21 grudnia 1937 r., który, nawiązując do aktualnych w obozie narodowo-socjalistycznym tendencji ku upowszechnieniu ubezpieczeń społecznych, przyznaje prawo dobrowolnego przystąpienia do ubezpieczenia społecznego wszystkim bez wyjątku obywatelom Rzeszy. W ten sposób — jak to podkreślił w wywiadzie sekretarz stanu Krohn — „niemieckie ubezpieczenie rentowe obejmuje zadanie dobrowolnego powszechnego niemieckiego ubezpieczenia ludowego dzięki czemu spełniona będzie obietnica zabezpieczenia na starość wszystkich obywateli Rzeszy Niemieckiej, którą złożył narodowy socjalizm pięć lat temu“.

Podstawy reformy dokonanej w tym kierunku staną się zrozumiałe w pełni, jeżeli zdamy sobie z tego sprawę, że równocześnie ubezpieczenia społeczne zmieniły poniekąd dzięki reformie swą treść, zatracając w pewnej mierze autonomiczny swój charakter, stając się natomiast wyraźniej niż to było dotychczas instrumentem w służbie ogólnych celów niemieckiej polityki państwowej. Przemiana ta polega — w pierwszym rzędzie choć nie wyłącznie — na przystosowaniu ubezpieczeń społecznych do zadań polityki populacyjnej, która w dzisiejszych Niemczech staje się jedną z głównych dziedzin świadomego swych celów oddziaływania państwa na ogólne warunki społeczne. Nowa reforma nadaje niemieckim ubezpieczeniom społecznym charakter bardziej rodzinny niż jednostkowy. Środkami zmierzającymi do osiągnięcia celów ludnościowej natury są 1) przyznanie robotnicy wychodzącej za mąż odprawy z ubezpieczenia inwalidzkiego, odpowiadającej analogicznemu świadczeniu, przysługującemu dotąd pracownicy umysłowej z ubezpieczenia pracowników umysłowych, 2) przedłużenie okresu korzystania z renty sieroczej i datku na dzieci, 3) przyznanie wyższej renty wdowiej wdowie, mającej więcej niż troje dzieci w chwili śmierci męża. W tym samym duchu szeroko rozbudowano pozaubezpieczeniową pomoc Rzeszy na rzecz rodzin, mających większą liczbę dzieci.

Wydaje się, że zachodzi ścisły związek między podporządkowaniem niemieckich ubezpieczeń społecznych w pewnym stopniu zadaniom populacyjnej czy nawet eugenicznej natury, a istotnymi przeobrażeniami dokonanymi w nich równocześnie przez ustawę z 21 grudnia 1937 r. w duchu ścisłego zespolenia ubezpieczeń społecznych z pogotowiem wojskowym Rzeszy. Do podniesienia zapasu do pełnienia służby z bronią w rękę („Wehrhfreudigkeit“) oraz stworzenia zachęty do wypełniania obowiązkowej służby pracy mają przyczynić się przepisy zmierzające do 1) zachowania ekspektatywy w okresie pełnienia służby wojskowej lub służby pracy oraz do zaliczenia tych okresów jako okresów zastępczych na czas wyczekiwania a na wet pod pewnymi warunkami na wzrost świadczeń, 2) zaliczenia na wymiar świadczeń ubezpieczenia in-

walidzkiego (dotychczas było to przewidziane tylko w ubezpieczeniu górniczym i ubezpieczeniu pracowników umysłowych) okres służby wojennej i 3) złagodzenie przepisów o spoczywaniu renty inwalidzkiej i emerytury z ubezpieczenia pracowników umysłowych w razie zbiegu ich z rentami udzielanymi z tytułu zaopatrzenia inwalidów wojennych. Nowe elementy niemieckich ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza podporządkowane celom ludnościowym i wojskowym, są bezsprzecznym i niewątpliwym przejawem wpływów narodowo-socjalistycznych na niemiecką politykę ubezpieczeniową. Toteż reformę tę należy uważać za pierwszą w istocie rzeczy narodowo-socjalistyczną reformę ubezpieczeniową.

Osobną grupę przepisów stanowi uproszczenie i ujednostajnienie warunków zachowania uprawnień ekspektatywowych w ubezpieczeniu inwalidzkim, którego domagała się Akademia Niemieckiego Prawa, wysuwając postulat reformy prawa ekspektatywowego w ubezpieczeniach rentowych.

Pensyjne ubezpieczenie górników, które w poprzednich stadiach reformy niemieckich ubezpieczeń społecznych uwzględnione było w stosunkowo najmniejszym zakresie, uległo tym razem daleko idącej reorganizacji wewnętrznej. Reforma zmierza do obniżenia składki ubezpieczonego i podwyższenia składki pracodawcy przy pewnym odciążeniu górnictwa (pracodawców i pracowników) przez pomoc skarbu Rzeszy. Sprawa ubezpieczenia społecznego górników była ponad wszelką wątpliwość najdrażliwszym i najcieższym zagadnieniem niemieckiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Kryzys przemysłu węglowego i nieprzewidywana poprzednio racjonalizacja techniczna górnictwa przesunęły stosunek między czynną a bierną zawodowo a wiec i ubezpieczeniowo częścią załogi górniczej tak daleko, że w chwili obecnej — pomimo poprawy stosunków w przeciągu pięciu lat ostatnich — dwaj górnicy utrzymują swymi składkami jednego rencistę. W ubezpieczeniu pracowników umysłowych proporcja ta przedstawia się jak 14:1, a w ubezpieczeniu inwalidzkim, jak 6:1. Deficyt asekuracyjno-techniczny figurujący w bilansie aktualnym pensyjnego ubezpieczenia górników osiągnął sumę 3,8 miliardów mk., a w bilansie aktualnym pensyjnego ubezpieczenia pracowników umysłowych zatrudnionych w górnictwie — 740 milionów mk. Nawet z uwzględnieniem świadczeń, płynących do ubezpieczenia górniczego dotychczas z funduszy państwowych (w ostatnich latach Rzesza płaciła na rzecz Reichsknappschaft 105 milionów mk. rocznie) deficyt aktualny wynosił sumę półtora miliarda mk. (z czego 1 miliard przypadła na ubezpieczenie robotników, a pół miliarda na ubezpieczenie pracowników umysłowych). W tych warunkach przywrócenie równowagi asekuracyjno-technicznej wymagałoby podwyższenia składek (w razie, gdyby nie brać pod uwagę dopłaty państwowej) o 15 proc. zarobku. O jakiegokolwiek podwyższeniu składek w obecnych warunkach nie mogło być jednak mowy. Składka ubezpieczeniowa za robotników zatrudnionych w górnictwie wynosiła łącznie przy końcu 1932 r. nie mniej jak 34 proc. zarobku, a z końcem 1936 r. mimo pewnej obniżki nie mniej jak 31 proc. Za pracowników umysłowych zatrudnionych w górnictwie opłacano tytułem składek około 27 proc. Mogła więc wchodzić w grę tylko obniżka składki ubezpieczonego a nie dalsze podwyższenie.

Odsuwana z roku na rok reforma ubezpieczenia górniczego nasuwała w tych warunkach trudności,

z którymi początkowo nie można się było uporać. Przeważała z różnych bardzo sprzecznych tendencji opinia, że 1) ubezpieczenie dodatkowe przeciw ryzykom, starości, śmierci i niezdolności do pracy pracowników zatrudnionych w produkcji górniczej musi być utrzymane choćby kosztem największych wysiłków, 2) należy uznać za konieczne obniżenie ciężarów składkowych, pokrywanych przez górnika o około 6 proc. zarobku, podwyższając przeciętnie o około 9—10 mk. miesięcznie realny zarobek górnika, 3) można zwiększyć

obciążenie ubezpieczeniowe pracodawców o około 25 do 30 milionów rocznie, 4) należy przeprowadzić pewną korekturę świadczeń, podwyższając zwłaszcza ich wymiar w razie zbiegu świadczeń pensyjnych ze świadczeniami innych gałęzi ubezpieczeń społecznych i 5) należy ubezpieczeniu górnictwu udzielić pomocy w drodze przysporzenia mu koniecznych funduszy z ubezpieczenia inwalidzkiego i ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz ze skarbu Rzeszy.

(C. d. n.)

Sytuacja socjalna pod znakiem dobrowolnych porozumień

W okresie wiosennym każdego roku jesteśmy świadkami doniosłego zjawiska socjalnego. Jest nim ustalanie zbiorowych warunków pracy i płacy. Zmieniające się ciągle warunki gospodarcze zmuszają do częstej zmiany czynnika płacy robotniczej. Ponieważ przemysł i rolnictwo w swych podstawach kalkulacyjnych nastawione są zwykle na produkcję roczną, zatem i przeobrażenia w zakresie płac odbywają się najczęściej w okresach rocznych.

Właściwie znamy dwie podstawowe formy ustalania zbiorowych warunków pracy i płacy. Dobrowolne porozumienie między pracodawcami i pracownikami lub narzucenie warunków przez czynnik publiczny. Pierwsza forma ma charakter pierwiastkowy. Pierwsze próby ustalania zbiorowych norm pracy są podejmowane przez strony bezpośrednio. Strony próbują dojść do porozumienia drogą bezpośrednich rokowań lub za pomocą mediacji, inspekcji pracy. Gdy ta droga nie da wyników, na widownię wkracza czynnik publiczny — zresztą w ograniczonych przypadkach. Zdarza się również, że strony obierają drogę, którą by można nazwać pośrednią. Skoro strony nie mogą bezpośrednio uzgodnić odmiennych punktów widzenia, a sytuacja wskazuje, że czynnik publiczny ingerować nie będzie, wówczas pozostaje jeszcze droga arbitrażu. Ten sposób ustalania zbiorowych warunków pracy i płacy ostatnio rozwinął się znacznie, w całokształcie jednak regulacji zbiorowych nie odgrywa istotnej roli.

Należy podkreślić, że obecnie przeżywany okres odznacza się rysem wybitnie charakterystycznym. Mianowicie stanowczo i zdecydowanie przeważa forma dobrowolnego ustalania warunków pracy i płacy.

Zaznaczyło się to w sposób szczególnie dobitny na odcinku rolniczym. Rzecz niespotykana od lat, wszystkie regulacje zbiorowe rolnicze, poza dwoma mało znaczącymi wyjątkami, doszły do skutku w trybie dobrowolnym. To dało początek i stworzyło grunt do dalszych dobrowolnych porozumień. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy przemysł metalowy w Warszawie, przemysł jedwabny w Łodzi i przemysł budowlany w Warszawie. Obecnie istnieją wszelkie widoki na to, że ustalenie zbiorowych warunków pracy i płacy na rok bieżący w szeregu poważnych przemysłów zostanie dokonane w analogiczny sposób. Jest to objaw ze wszech miar pożądany, wskazujący na dojrzałość czynników, bezpośrednio zainteresowanych w rozwiązywaniu zagadnień bieżących płac, i na pewnego rodzaju ustalenie się sytuacji gospodarczej.

Dobrowolne porozumienie stron posiada cały szereg cech dodatnich i jakkolwiek trudno by sobie dziś wyobrazić ustrój społeczny nie znający interwencji państwa w życiu społecznym i gospodarczym, to forma

bezpośredniego i dobrowolnego kształtowania życia zbiorowego będzie w każdym ustroju zjawiskiem pożądanym.

Należy podnieść, że gdzie osiągnięta jest bezpośrednia zgoda, tam z reguły nie ma walki. Tam zwykle są tylko rokowania, ale nie ma napięcia socjalnego. Tam nie ma strajków, wyniszczających — mimo dalszych sukcesów — warstwy robotnicze — ujemnie wpływających na całość gospodarki narodowej. Tam nie ma zaognienia stosunków socjalnych, absorbującego energię społeczną i odwracającego ją od zadań naprawdę wielkich i ważnych. Pierwszym zatem plusem dobrowolnego regulowania warunków pracy i płacy, to korzyści gospodarcze w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Dobrowolne porozumienie dochodzi zwykle do skutku w atmosferze wzajemnego zaufania, co wzmacnia walor zaciągniętych zobowiązań i gwarantuje dotrzymanie warunków. Ludzie chętniej poddają się własnej woli, niż woli narzuconej. Stąd i umowy na takim gruncie powstałe odznaczają się cechą trwałości. Trwałość zaś umowy zbiorowej jest synonimem spokoju społecznego.

Osiągnięta zgoda prowadzi nadto do głębszego wzajemnego zrozumienia się. W takich warunkach ustępują elementy walki, przeciwstawienia się i chęć zniszczenia przeciwnika, natomiast ujawniają się tendencje do pogodzenia własnych interesów z interesami strony przeciwnej.

Interwencja publiczna w ustalaniu zbiorowych warunków pracy i płacy jest tylko konieczną ostatecznością. Redukuje zwykle wybujałość po stronie pracodawców, którzy sami nie chcą przykroć swoich egoistycznych celów. Lecz interwencja ta, aczkolwiek skądinąd potrzebna, tylko częściowo i tylko w sposób niedoskonały rozwiązuje socjalne trudności. Działa zwykle po linii kompromisu, stąd i skutki przez nią wywołane mają charakter wyników połowicznych, nie dających żadnej ze stron pełnego zadowolenia i nie usuwających w sposób trwały trudności.

Z tych względów i czynniki publiczne są zainteresowane w powodzenie metody dobrowolnych porozumień. Jakkolwiek ewolucja ustrojowa zmierza w tym kierunku, by zakres interwencji państwowej rozszerzyć i objąć nią dziedziny pozostawione dotychczas wolnej grze sił, to i tak przeobrażeniu temu będzie towarzyszyła dążność raczej do popierania dobrowolnych wysiłków stron do ustalenia wspólnych norm zbiorowych.

Niezależnie od podkreślonych przez nas przyczyn, wpływających na znaczny wzrost w roku bieżącym regulacji dobrowolnych w zakresie warunków pracy i płacy, należy podnieść jeszcze jedną okoliczność.

Mianowicie w chwili obecnej jesteśmy już daleko od depresji gospodarczej. Warunki ekonomiczne częściowo się ustabilizowały. Żadne niespodzianki już nie grożą. Jesteśmy przy tym poza okresem pierwszych, doraźnych pokryzysowych wyrównań stawek płacy. Wszystko to razem składa się na znaczne uspokojenie nastrojów. Nie obserwujemy już tej nerwowości jaka charakteryzowała początek zwyżkującej koniunktury. Stąd też i środki działania musiały się zmienić, a przede wszystkim do głosu musiał dojść umiar i rzeczowość, jak również realna ocena własnych i cudzych możliwości.

Niewątpliwie obecny sezon ustalania zbiorowych warunków pracy i płacy należy traktować jako ważny etap w rozwoju polskiej sytuacji socjalnej. Trudno w tej chwili stawiać horoskopy na temat trwałości tego zjawiska. W każdym razie zjawisko to uznać należy za pozytywny rys naszej sytuacji socjalnej i życzyć by sobie należało, aby stało się ono stałym elementem równowagi społecznej.

Pacyfikacyjny wpływ ustawy o układach zbiorowych

Rok prawie mija od chwili wejścia w życie ustawy o układach zbiorowych pracy. Nie jest to dostatecznie duży okres czasu, aby móc w jego granicach oceniać przemiany socjalne. Niemniej już teraz możemy bez obawy o pomyłkę stwierdzić, że ustawa o układach zbiorowych pracy zdała swój egzamin społeczny.

Nie ulega wątpliwości, że sytuację socjalną cechuje w roku bieżącym spokój. Ilość strajkujących i strajków spadła bardzo znacznie, a ustalanie nowych warunków pracy i płacy w tegorocznym sezonie odbywa się najczęściej w drodze bezpośredniego uzgodnienia między stronami. Zjawisko to oczywiście ma charakter złożony. Wiele czynników zdecydowało, iż okres najżywotniejszy w sytuacji socjalnej nie jest zakłócony zbyt ostrymi akcjami czy wystąpieniami.

W pewnej mierze na ten stan rzeczy wpłynęła stabilizacja koniunktury i całkiem pewne odsunięcie się od dna kryzysu. Wpłynęło na to również odzyskanie w części przynajmniej obniżonych stawek w okresie depresji gospodarczej. Wpłynęły na to także momenty natury psychologicznej. Nie działa już obecnie atmosfera podniecenia, napięcia i dotkliwego niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Między innymi jednak istotną rolę w pacyfikacji stosunków socjalnych odegrała ustawa o układach zbiorowych pracy.

Jest to zrozumiałym następstwem faktu, że płace robotnicze stanowią jedno z najbardziej doniosłych zagadnień socjalnych i gospodarczych. Układ zaś zbiorowy pracy przede wszystkim ustala stawki płac, czyli rozstrzyga zwykle na przeciąg roku to kapitalne zagadnienie. Prawda, ustawa o układach zbiorowych pracy zawiera przepisy dotyczące zawierania układów i ich bytu, nie nakłada jednak na strony obowiązku ułożenia stosunków w układzie zbiorowym pracy. Toteż zdarza się, że pracodawcy uchylają się od zbiorowego normowania warunków pracy i płacy w drodze układu. W ten sposób pozostawiają sobie wolną rękę wobec pracowników i swobodę regulowania stosunku pracy z każdym robotnikiem oddzielnie. Należy jednak podkreślić, że zjawisko tego rodzaju nie jest regułą w stosunkach pracodawców do pracowników i można z dużą dozą słuszności mniemać, że uchylania się pracodawców od zawierania układów zaczyna powoli zanikać w miarę umocnienia się tradycji układów zbiorowych pracy.

Najlepszym zresztą dowodem słuszności takiego przypuszczenia jest fakt, że sposób zbiorowego i bezpośredniego ustalania warunków pracy i płacy między przedstawicielami kapitału i pracy przyjął się znakomicie na ziemiach zachodnich, gdzie do niedawna jeszcze obowiązywało ustawodawstwo niemieckie

o umowach zbiorowych. Na tych też terenach wypadki uchylania się pracodawców od zawarcia układu są raczej rzadkością.

Niewątpliwie niechęć do zasiadania przy wspólnym stole i rozmyślne sabotowanie regulacji zbiorowych w postaci układu wpływa nie tylko z niemożności uzgodnienia zbyt rozbieżnych czasem poglądów stron na kwestię stawek oraz innych kapitalnych spraw, związanych ze stosunkiem pracy, lecz również źródłem jej jest złośliwe uchylanie się od obowiązków społecznych i prawnych oraz zakorzenione nawyki do sobiepańskiego traktowania robotnika.

Dlatego też ustawa o układach zbiorowych pracy ma do spełnienia poza zasadniczym zadaniem podniesienia poziomu egzystencji mas pracujących i pacyfikacji stosunków socjalnych, zadanie dodatkowe. Musi wychować przedsiębiorców. Musi ich nauczyć, że robotnik w stosunkach pracy winien być stroną równorzędną, która ze świadomością swego interesu i roli społecznej przystępuje do wspólnych rokowań.

Niezależnie zresztą od powyższych zadań, które ustawa już realizuje lub które spełni w przyszłości, należy stwierdzić, że wzrasta ona powoli lecz mocno w grunt polskich stosunków socjalnych, kształtując je w korzystny dla całości gospodarstwa narodowego i porządku społecznego sposób.

I. H.

Jeszcze o połączenie świata pracy na odcinku zawodowym

Wiele już pisano i mówiono w sprawie połączenia związków zawodowych pracowniczych o zbliżonych kierunkach ideowych. Ostatnio z okazji konferencji przedstawicieli Central związków zawodowych, która odbyła się dnia 12 kwietnia 1958 r. u szefa O. Z. N. w Warszawie, a w której brali udział delegaci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i Zjednoczenie Polskie Związków Zawodowych, prasa znów zajmuje się tym zagadnieniem. Z niektórych głosów prasy wynikało by, jakoby już przystąpiono do rozmów nad połączeniem tych Central i że zlanie tych związków zawodowych o kierunkach narodowych jest już bliskie.

Zapatrywanie takie jest mylne i świadczy o braku dokładnej znajomości rzeczy ze strony tych, co sądzą, że połączenie na odcinku zawodowym świata pracy, szczególnie robotniczego będzie tak łatwe i należałoby się jej w krótkim czasie spodziewać.

Wszyscy interesujący się zagadnieniem pracowniczym związków zawodowych, a w szczególności prze-

wóacy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, od dawna już głoszą potrzebę złączenia świata pracy na odcinkach pracowniczych związków zawodowych, a jeżeli już nie całkowitego połączenia, to przynajmniej porozumienia i współdziałania.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie tylko głosi potrzebę złączenia świata pracy na odcinku związków zawodowych w Polsce, ale od szeregu lat zabiega o połączenie się organizacji zawodowych zbliżonych do siebie ideowo. Niestety wszelkie te usiłowania i zabiegi ze strony Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie odnoszą wyników skutecznych. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy sądzić, że tym razem upłynie dużo wody, zanim przyjdzie do porozumienia i do złączenia pracowniczych związków zawodowych o charakterze narodowym.

Trudności do porozumienia i do stworzenia potężnego jednolitego ruchu zawodowego robotniczego, narodowego, o zasadach chrześcijańskich, nie stwarzają sami robotnicy — przeciwnie, robotnicy zorganizowani zawodowo widzą w takiej łączności tylko swoją siłę i znaczenie, a także interes państwa. Na przeszkodzie takiemu połączeniu, a choćby porozumieniu stoją inne przyczyny, a gdy dojdzie nawet do porozumienia tych Central, o których mowa, to nie robotnik starał się będzie to porozumienie osłabić lub nawet rozbić.

Na organizmie związków zawodowych poszczególnych kierunków pasożytuje szereg jednostek, które w związkach zawodowych nie mają nic do stracenia — ale mogą wiele dla siebie zdobyć. Ci właśnie przeczuwają, że z chwilą połączenia się świata pracy w potężnych niezależnych związkach zawodowych, ten złączony pracowniczy ruch zawodowy stanie się odporniejszy od zakusów karierowiczów i uszczęśliwaczy warstw pracujących. Jest bowiem niestety tak, że w poszczególnych związkach zawodowych robotniczych przewodzą nie robotnicy, a niektóre związki powołane zostały do życia przez partie polityczne, celem rozbijania i osłabiania istniejących już związków zawodowych.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które powołali do życia sami robotnicy i sami robotnicy nim kierują, dąży szczerze do połączenia się związków zawodowych pracowniczych, wyznających program narodowy i etykę chrześcijańską, bo widzi w tym przede wszystkim interes i dobro warstw pracujących jak również i interes państwa. I choć to innym niepowołanym opiekunom naszej organizacji może być nie na rękę, bo im to przeszkadza w ich kombinacjach politycznych, to jednak Zjednoczenie Zawodowe Polskie dalej zabiegać będzie o połączenie zawodowego ruchu robotniczego, bo tego wymaga dobro warstwy pracujących. Dziś już daje się zauważyć szerzenie kłamstw w szeregach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przez różnych kombinatorów nie wahających się rzucania oszczerstw i pomówień przewodców Z. Z. P. o zdradę — dlatego, że dążą się do porozumienia między Centralami związków zawodowych. Poszczególni przewodcy związków zawodowych w obronie o utratę swoich wpływów i stanowisk prezesów związkowych istniejących choć na papierze i wreszcie obawy niektórych wielkości w związkach zawodowych, że przez połączenie mogą być zepchnięci w cień — też spowoduje, że porozumienie i doprowadzenie do połączenia wymienionych na wstępie Central związków zawodowych nie będzie łatwe.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie jako zdrowy i silny ruch robotniczy o tak bogatej i chlubnej hi-

storii i tradycji, nie ma powodu obawiania się zgłady przez tych, którzy powstałi sztucznie, nie mają za sobą ani historii ani zasług na odcinku świata pracy, ani nie mają też ludzi o tak bogatym doświadczeniu w ruchu zawodowym robotniczym, jak to posiada Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Mając na oku wyłącznie dobro świata pracy, dobro państwa, organizacja nasza szczerze dąży do połączenia narodowych — wykluczających socjalizm — Central pracowniczych związków zawodowych. Zjednoczenie Zawodowe Polskie walczyć będzie tylko o zachowanie w polskim robotniczym ruchu zawodowym idei i nazwy Zjednoczenie Zawodowe Polskie, bo ideę tę i nazwę wymyślili sami robotnicy, utrzymali i rozbudowali je w ciągu 35 lat. Nazwa Zjednoczenie Zawodowe Polskie związana jest z tradycją i walką o duszę Polaka i dobro polskiego robotnika i o Polskę — dlatego nazwa ta nie tylko musi być utrzymana, ale winna być przyjęta w całym polskim pracowniczym ruchu zawodowym, wyznającym zasady narodowe i chrześcijańskie.

Jak żyje robotnik w Niemczech?

Wszelkie objawy niezadowolenia tłumią się w zarodku

Na przestrzeni całych Niemiec nie ma obecnie trajków. Są tylko od czasu do czasu pewne „lokalne nieporozumienia“ pomiędzy pracownikami i chlebodawcami. Ale te nieporozumienia tłumią się i likwiduje bardzo szybko. Nie ma związków zawodowych — których miejsce zajął „Front Pracy“ (Arbeitsfront), łączący w sobie pracowników i pracodawców. Fundusze, które dawniej napływały od robotników do kas związkowych i szły na zapomogi dla strajkujących, obecnie napływają do kas „Frontu Pracy“. I służą nie na zapomogi dla bezrobotnych, lecz na polepszenie doli pracujących i podniesienie ich stopy życiowej.

Tak przynajmniej twierdzi „Der Angriff“, organ „Frontu Pracy“.

Robotnik niemiecki stracił wiele ze swych dawnych swobód. Na podstawie zasad „planu czteroletniego“, jest on dzisiaj bardzo skrepowany.

Nie może dobrowolnie zmienić swego zajęcia, nie wolno mu również zmienić bez poważnej przyczyny zakładu w jakim pracuje. Tak jak kiedyś chłopcy byli „glaebae adscripti“, podobnie dzisiaj robotnicy są „przypisani“ do fabryki. Robotnik musi pracować tam, gdzie jego fachowość może być najpożyteczniejszą dla kraju wyzyskana. Tak samo nie wolno robotnikom zrzeszać się w jakieś zawodowe organizacje, z wyjątkiem tych, które stanowią prawne związki fachowców, mające jedynie na celu powiększenie sprawności osobistej i zawodowej. Wszystkie te organizacje stanowią integralną część tego samego „Frontu Pracy“.

Oczywiście, nie może być mowy o jakichkolwiek demonstracjach czy wystąpieniach. Robotnik niemiecki może i musi występować zbiorowo tylko na wszelkiego rodzaju uroczystościach czy to o charakterze ogólnym, czy lokalnym. Musi uczestniczyć w paradach, marszach, „galówkach“ wszelkiego rodzaju, które tutaj mają miejsce bardzo często. Maszeruje w czwórkach, ustawia się w szpaler i woła — „Heill! Sieg Heill!“ aż do ochrypnięcia.

Z drugiej jednak strony zrobiono coś niecoś dla robotników z ramienia pracodawców, którzy w tym roku wydali na ten cel podług oficjalnych obliczeń prawie 80 milionów marek. W Niemczech bowiem co

roku odbywa się rodzaj konkursu na t. zw. „Muster-Betrieb“ (wzorowe przedsiębiorstwo). — Zwykle na 1 maja ogłaszany jest rezultat całorocznych wysiłków w tym kierunku i przyznawane są przedsiębiorstwom nagrody w formie tytułu „Muster-Betrieb“ i złotej odznaki na sztandarze. W tym roku nagrody zostały przyznane 103 przedsiębiorstwom z ogólnej liczby 84 000, biorących udział w tym konkursie. Poza tym 1 683 przedsiębiorstw otrzymało wyróżnienie lokalne, a 266 medale za wyjątkowe usługi w dziedzinie dokształcania pracowników.

Stworzenie wzorowego przedsiębiorstwa wymaga poważnych inwestycji, które w wielu wypadkach nie są właściwie inwestycjami. I na te cele właśnie wydały niemieckie przedsiębiorstwa w ubiegłym roku 786 milionów marek. Że w wielu wypadkach oplaca się im to dobrze, widać ze sprawozdań niektórych instytucyj. Tak np. dyrektor Bochumer Verein twierdzi, że wydajność robotników w nowych warunkach pracy powiększyła się od 15 do 23 proc. Cementownie Mainz-Weisenau osiągnęły wydajność o 200 proc. większą, przy czym koszt produkcji jakoby zmniejszył się o 40 proc., premie od wypadków o 50 proc. i od chorób 40 proc. Jasna rzecz, że w lepszych warunkach robotnik pracuje sprawniej i jest mniej narażony na wszelkie wypadki i choroby.

Nie należy przy tym zapominać, że w wielu przedsiębiorstwach dobrze prosperujących nie ma co robić z nadmiarem zysków, ponieważ dywidenda nie może przekraczać 6 procent.

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły trzech lub więcej nowowstępujących i przestępujących członków wedle obrachunków nadesłanych do Kasy Głównej Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego w miesiącu maju 1938 r.

Łędziny 10 członków; Jaworzno- Piekary i Rydułtowy fil. III po 7 członków; Łaziska Średnie, Knurów, Imielin po 5 członków; Zawodzie, Ruda fil. I, Mysłowice gór., kopalnia Ema, Chwałowice, Brzezinka, Kalusz i Holyń po 4 członków; Ruda fil. II 3 nowych członków. 10 filii zdobyło po 2 i 21 filii po jednym nowym członku.

Poza tym przestąpiło w miesiącu maju br. do Związku Górników Z. Z. P. z obcych organizacyj do filii Mysłowice gór. 10 członków, Łagiewniki — 5, do Chorzowa fil. II — 4, Katowice II i Siemianowice po 3 członków, do 7 filii po 2 i do 20 filii po jednym członku.

Ogółem wstąpiło do Związku Górników Z. Z. P. w maju 1938 r. 181 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce w następnym „Głosie Górnika“???

Gratulujemy!

W dniu 25 bm. obchodzi długoletni członek i długoletni prezes Związku Górników Z. Z. P. filii Marklowice i stały czytelnik Śl. K. P. druh Paweł Grzonka 50-lecie swoich urodzin. Z okazji tej składamy zacnemu Solenizantowi serdeczne życzenia.

Zarząd filii i członkowie

Każdy świadomy robotnik zorganizowany w Z. Z. P. czyta i abonuje

tylko

Śląski Kurier Poranny

Jubileusz 25-lecia członkostwa Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

Paluchewicz Emanuel z filii Brzeziny Śląskie
Rzepka Emil z filii Łaziska Średnie
Zając Jan z filii Chorzów
Sojka Marcin z filii Chorzów
Nocoń Franciszek z filii Kończyce
Keller Szymon z filii Łagiewniki
Zalesz Leon z filii Mysłowice
Owczarek Franciszek z filii Nowa Wieś
Miszor Jakub z filii Radoszowy
Szymczyk Konstanty z filii Bielszowice
Burda Teodor z filii Bielszowice
Hajduga Franciszek z filii Ruda
Waluszka Franciszek z filii Siemianowice Śląskie
Moroń II Franciszek z filii Łaziska Średnie
Kandzia Ludwik z filii Chorzów.

Cześć Jubilatowi!



Śmierć nieublagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.

śp.

Pasierbski Jan	z filii Łaziska G.
Michalski Emanuel	„ Gorczyce
Pojda Emanuel	„ Niedobczyce
Podstawka Jan	„ Kochłowice
Schie Wilhelm	„ Świętochłow.
Karmańska Karolina	„ Piekary
Morclnek Jan	„ Bogucice
Kaźmierczak Franciszek	„ Łagiewniki
Skrzypek Józef	„ Chorzów
Widera Teodor	„ Mokre Śl.
Matura Konrad	„ Chropaczów

R. i. p.

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów